

**Marcin Niemczyk**

Uniwersytet Rzeszowski  
e-mail: niemczyk@univ.rzeszow.pl  
telefon: +48 17 872 20 84

DOI: 10.15290/mhi.2016.15.02.14

## **Kultura budowana słowami. Kilka uwag o związkach myśli polityczno-prawnej z retoryką klasyczną**

### **SUMMARY**

#### **Culture built with words. A few points on connections of political-legal thought with classical rhetoric**

The essence of European political-legal culture should be searched at its source, which stems from the practice of political-legal thought during the Greco-Roman period. A particular example of the cultural development process, including political and legal culture, is classical rhetoric. Bearing this in mind, the aim of the article is to point out the connections between classical rhetoric and political-legal thought. The intention of the author is to draw the readers' attention to four selected connections described as: objective, subjective, purposive and didactic. Objective connections are based on the assumption of common interests of rhetoric and the history of political-legal doctrines, related to the issues of law, authority and state. Subjective connections are the results of the fact that classical rhetoricians are simultaneously the creators of political-legal doctrines, and they are also those who contributed to the development of rhetoric art. The text of the article also points out the purposive connections between rhetoric and political-legal thought. They are the outcome of the mutual creation of political and legal culture, by referring to the idea of the good of the state or institutional and legal issues. In addition the article illustrates the merits of increasing the role of the issues related to rhetoric when teaching the history of political-legal doctrines.

**Key words:** political and legal culture, political-legal doctrines, classical rhetoric, education.

**Słowa kluczowe:** kultura polityczna i prawna, doktryny polityczno-prawne, retoryka klasyczna, edukacja.

Historia retoryki zaczyna się tam, gdzie historia myśli polityczno-prawnej. W Helladzie. Tam bowiem, gdzie pojawia się polityczna refleksja i prawo, tam musi być miejsce dla sztuki mówienia pięknego i celowego. Dlatego też, istoty europejskiej kultury polityczno-prawnej wypada poszukiwać u jej źródeł, czyli

w myśli polityczno-prawnej okresu grecko-rzymskiego. Szczególnym zaś przejawem procesu powstawania kultury, w tym kultury politycznej i prawnej, są wypowiedzi retoryczne.

Uwzględniając powyższe, celem artykułu jest zwrócenie uwagi na istotne związki pomiędzy retoryką klasyczną, a myślą polityczno-prawną. Zależności tych można poszukiwać na wielu polach badawczych, dlatego też zamiarem autorskim jest zwrócenie uwagi na wybrane powiązania, określone tu jako: przedmiotowe, podmiotowe, teleologiczne oraz dydaktyczne.

Dostrzegając związki przedmiotowe należy stwierdzić, iż zarówno historia doktryn polityczno-prawnych, jak i retoryka posiadają, przynajmniej częściowo, wspólny zakres przedmiotowy. Uznając, za L. Dubelem, że przedmiotem historii doktryn politycznych i prawnych są: prawo, władza i państwo, można przyjąć, że zagadnienia te znajdują się także w sferze zainteresowań retoryki<sup>1</sup>. Jak pisze bowiem M. Meyer „prawo, polityka, filozofia czy analiza literacka – nic nie umknie retoryce”<sup>2</sup>. Tak określona omnipotencja retoryki pozwala zatem na poszukiwanie i dostrzeganie jej związków z polami badawczymi historii doktryn polityczno-prawnych. Tym bardziej, że zasadniczą rolę w historii retoryki odegrały jej związki z filozofią<sup>3</sup>. Wypowiedzi retoryczne, przywołanego w tytule, okresu klasycznego, bardzo często dotyczą bowiem zagadnień, które znajdują się w obszarze zainteresowań historyków idei. Klasyczni mówcy często przedmiotem swoich wypowiedzi czynili zagadnienia związane z ustrojem państwa, zakresem i sposobem wykonywania władzy politycznej czy stanowieniem i wykonywaniem prawa. Ten symbiotyczny związek wynikał głównie z faktu, iż antyczna kultura grecka była kulturą mówioną. Nie ulega też wątpliwości, że sztuka retoryki była także jednym z wyznaczników znakomitości starożytnego Rzymu. Wspólnota przedmiotów retoryki i historii doktryn polityczno-prawnych wynika jednak nie tylko z obopólnych zainteresowań zagadnieniami dotyczącymi państwa i prawa. Uwidacznia się także na poziomie aksjologicznym. Układająca się wertykalnie platońska triada wartości: Prawdy-Dobra-Piękna, harmonijnie odpowiada określeniu kim jest, bądź winien być, retor. W myśl bowiem klasycznej definicji *Orator est vir bonus, dicendi peritus* – *Mówca to człowiek prawy, biegły w mówieniu*. Katon Starszy, twórca tego określenia, zwraca zatem uwagę, iż orator, poza sprawnością techniczną powinien być człowiekiem prawnym, a zatem służyć prawdzie, dobru i pięknu. Przy czym „piękny” w retoryce nie oznacza jedynie estetycznego wymiaru mowy, ale ma przede wszystkim konotacje wartościujące. Mowa jest piękna, wtedy gdy jest prawdziwa i służy prawdzie. Jak czytamy bowiem w platońskim dialogu *Fajdros*: „Więc naprzód,

<sup>1</sup> L. Dubel, *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, Warszawa 2009, s. 18. A. Kampka pisze nawet, że retoryka od zawsze służyła władzy. Zob. A. Kampka, *Retoryka i władza – wielowymiarowość relacji*, [w:] *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, red. A. Kampka, Warszawa 2012, s. 5.

<sup>2</sup> M. Meyer, M. M. Carrilho, B. Timmermans, *Historia retoryki od Greków do dziś*, Warszawa 2010, s. 5.

<sup>3</sup> Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Warszawa 2002, s. 171.

czy nie potrzeba, jeśli mowa ma być dobra i piękna, żeby umysł autora znał prawdę o tym, o czym autor zamierza mówić”<sup>4</sup>. W klasycznym ujęciu zatem *vir bonus* to człowiek, w osobie którego zespajają się nie tylko umiejętności intelektualne, ale także, a być może przede wszystkim, wartości moralne.

Z kolei związki podmiotowe pomiędzy retoryką a historią doktryn polityczno-prawnych mają, co najmniej, dwojaki wymiar. Z jednej strony retorzy okresu klasycznego, jak choćby: Gorgiasz, Perykles czy Cynceron, to jednocześnie przedstawiciele twórców refleksji polityczno-prawnej. Ich dorobek jest zatem nie tylko przejawem retorycznego kunsztu, ale stanowi także cenny materiał źródłowy dla badaczy zajmujących się historią idei. W tym gronie, ze stosownym zastrzeżeniem (dotyczącym krytycznego stosunku do retorów-sofistów) można wymienić także Platona. Dość bowiem wspomnieć w tym miejscu tylko *Obronę Sokratesa* czy dialog *Meneksenos*. Mimo że oba te dzieła reprezentują różne formy wypowiedzi retorycznej (mowę sądową i mowę pogrzebową), to są zarówno przejawem sztuki krasomówczej, jak i cennym źródłem wiedzy na temat idei i poglądów politycznych czasów antycznych<sup>5</sup>.

Drugi ze wskazanych powyżej aspektów podmiotowych zależności między retoryką a myślą polityczno-prawną opiera się na dostrzeżeniu faktu, iż wielu myślicieli starożytnych część swojej intelektualnej aktywności poświęcali poszukiwaniom istoty retoryki. Znamienici projektodawcy systemów filozoficznych czy politycznych, autorzy których dzieła analizowane są po dzień dzisiejszy przez historyków idei, częstokroć bowiem wypowiadali się na temat retoryki. Ich opinie dotyczące sztuki wymowy i roli retorów w życiu społecznym niejednokrotnie są także współcześnie przedmiotem dociekań świata nauki. Od platońskiego Sokratesa, w dialogu *Gorgiasz*, dowiadujemy się o sofistycznym ujęciu sztuki wymowy. Dialog ten zawiera, jak się uznaje w literaturze przedmiotu, najstarszą definicję retoryki. Czytamy w nim: „wymowa to jest wytwarzanie przekonań i cała jej robota i wszystko w niej w ogóle do tego zmierza (...) trudni się wytwarzaniem przekonań tych, co stanowią wiarę, a nie dają nauki o tym, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe”<sup>6</sup>. Podobnie w *Pochwale Heleny* Gorgiasza, czytamy: „Słowo jest wielkim mocarzem (*logos dynastes megas eastin*), który za pomocą bardzo małego i ukrytego organu (języka) wywołuje rzeczy na miarę boską. Zdolne jest bowiem i strach uśmierzyć, i troskę odsunąć, radość

<sup>4</sup> Platon, *Fajdros*, [w:] idem, *Dialogi*, t. 2, Kęty 1999, s. 158.

<sup>5</sup> W literaturze przedmiotu można znaleźć wypowiedzi, zgodnie z którymi Sokrates, żywiąc niechęć do sztuki przekonywania podczas swojego procesu popełnił błąd polegający na zastosowaniu metody dialektycznej, a nie perswazji. Tak: H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005, s. 46 oraz L. Chmielowska, *Filozofia polityczna Sokratesa*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Seria: Res Politicae” 2009, t. 3, s. 10. Nie można jednak zapominać, iż Sokrates w swojej mowie obrończej korzystał z całego instrumentarium retoryki. Począwszy od struktury mowy (wstęp, przedstawienie sprawy, epilog), poprzez zagadnienia dotyczące etosu Sokratesa jako mówcy, aż po zagadnienia dotyczące stylu (prostota), czy wykorzystywanych przez niego toposów i figur retorycznych.

<sup>6</sup> Platon, *Gorgiasz*, [w:] idem, *Dialogi*, t. 1, Kęty 1999, s. 349, 352.

wzbudzić i współczucie pomnożyć<sup>7</sup>. *Pochwała Heleny*, jak pisze Z. Nerczuk, ma charakter modelowy, będąc przy tym nie tylko popisem retorycznym ale także istotnym źródłem do badań nad samą sofistyką<sup>8</sup>. Traktowanie retoryki jako sztuki przekonywania, której samoistnym celem jest odniesienie sukcesu wobec słuchaczy obce jest jednak Sokratesowi. W takim ujęciu nie jest ona sztuką, a jedynie techniką, która schlebia tłumom, będąc tym samym „częstki politycznej upiorem”<sup>9</sup>. Z kolei, w przypadku Platona, jego poglądy na istotę retoryki najczęściej ukazywane są przez pryzmat dokonywanej przez niego krytyki sofistów. Trudno jednak, wbrew niekiedy pojawiającym się stanowiskom uznać, że Platon był wrogiem retoryki. Wydaje się, iż jest to opinia nazbyt pochopna<sup>10</sup>. Część autorów stara się w wypowiedziach Platona dostrzegać natomiast, mającą zaходить w jego poglądach, ewolucję przebiegającą od eksponowania wyraźnej niechęci wobec retoryki ku łagodniejszym formom wypowiedzi na jej temat. Zdaniem jednak K. Tuszyńskiej-Maciejewskiej, celem Platona było wypracowanie własnego modelu retoryki i wcielenie go w życie. Jak pisze autorka, w badaniach dotyczących stosunku Platona do retoryki liczą się dwa dialogi: *Gorgiasz* i *Fajdros*. W obu tych dziełach definicja oraz istota retoryki pozostaje co do zasady tożsama, stając się jedynie bardziej technicznie i filozoficznie dopracowaną<sup>11</sup>. Nie można zatem zapominać, iż w dziełach Platona skutecznie można poszukiwać pochwały „prawdziwej” retoryki, rozumianej jako praca na rzecz udoskonalenia dusz obywateli<sup>12</sup>. Z jednej strony Platon dostrzega psychagogiczny charakter retoryki pisząc: „i że światło prawdziwe a doskonałe jest tylko w tych mowach, którymi człowiek drugich naucza, a sam się od innych uczy o tym, co sprawiedliwe i piękne, i dobre, a na duszach je ludzkich wypisuje”<sup>13</sup>. Z drugiej zaś, zdaje się po sokratejsku, odróżniać retorykę ludową, opartą na schlebianiu tłumom, od retoryki pozwalającej udoskonalać ludzkie dusze, bez względu czy słuchacze będą tym ukontentowani. Jak czytamy: „mamy w jednym z nich schlebienie i brzydką retorykę ludową, a w drugim rzecz piękną: pracę nad udoskonaleniem dusz współobywateli i walkę, która zawsze mówić każe to, co najlepsze; wszystko jedno, czy to będzie miłe czy niemiłe słuchaczom”<sup>14</sup>. Zarzu-

<sup>7</sup> Gorgiasz, *Pochwała Heleny*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 3, s. 15.

<sup>8</sup> Z. Nerczuk, *Pochwała Heleny Gorgiasza z Leontinoi*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 2012, nr 10, s. 18. W tłumaczeniu tego Autora, ten fragment tekstu brzmi: „Słowo jest wielkim władcą, który ciałem najdrobniejszym i całkowicie niewidocznym dokonuje najbardziej boskich dzieł. Władne jest bowiem odjąć strach i usunąć smutek, wzbudzić radość i wzmóc litość.”

<sup>9</sup> Platon, *Gorgiasz...*, s. 363.

<sup>10</sup> J. Nowaszczuk, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu greckiej szkoły retorycznej*, „Roczniki Humanistyczne” 2006-2007, z. 3, s. 245.

<sup>11</sup> K. Tuszyńska-Maciejewska, *Platon a retoryka. Od krytyki do modelu*, Poznań 1996, s. 20-21.

<sup>12</sup> Pojęciem retoryki „prawdziwej”, w odniesieniu do poglądów Platona, posługuje się też Z. Nerczuk. Zob. Z. Nerczuk, *Sztuka a prawda. Problem sztuki w dyskusji między Gorgiaszem a Platonem*, Wrocław 2002, s. 150.

<sup>13</sup> Platon, *Fajdros...*, s. 184.

<sup>14</sup> Platon, *Gorgiasz...*, s. 442.

ty zatem, jakie stawia Platon retoryce tej, z którą zetknął się w życiu publicznym (oraz uprawianej dla przyjemności), dotyczą przede wszystkim jej obojętności wobec prawdy, co uniemożliwia w ten sposób poznanie dobra. Taka retoryka była zgubna dla samych mówców, ale była też niebezpiecznym narzędziem wykorzystywanym do społecznej manipulacji<sup>15</sup>. Dające się dostrzec w poglądach Platona odmówienie retoryce miana sztuki, oraz jej podległość wobec filozofii, początkowo znalazły także uznanie u Arystotelesa. Takie stanowisko, polemiczne wobec sofistycznej retoryki, zajął on w zaginionym tekście *Gryllos*. Szybko jednak zarzucił takie podejście poświęcając retoryce szczególną uwagę. Owocem tego zainteresowania jest klasyczne dzieło *Retoryka*, o którym Cyce-ron pisze, że przedstawiono w nim tak precyzyjnie wszystkie zasady dawnych retorów, że chcący się czegoś o nich dowiedzieć sięgać będą do Arystotelesa, jako o wiele prostszego interpretatora<sup>16</sup>. W dziele tym znajdujemy także kolejną, klasyczną definicję retoryki, rozumianą przez Stagirytę jako „umiejętność metodycznego okrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące”<sup>17</sup>. Wreszcie, spośród autorów myśli polityczno-prawnej, okresu grecko-rzymskiego, nie można zapomnieć o M. T. Cyceronie. W nim bowiem, w sposób szczególnie, zespoliły się wskazane przez Arystotelesa, trzy elementy tzw. trójkąta retorycznego: etos, logos i patos. Cyce-ron był bowiem mówcą wiarygodnym (etos), wyśmienicie posługującym się logiką wyprowadzania wniosków i uzasadnień (logos), wzbudzającym wśród słuchających emocjonalne reakcje (patos). Jak sam pisał: „ten będzie mówcą godnym tego dostojnego miana, kto bez względu na to, jaki temat przyjdzie mu omawiać, potrafi mówić rozsądnie, w dobrze zbudowanym wywodzie, pięknym stylem, panując pamięcią nad przedmiotem, a ponadto z pewną godnością wystąpienia”<sup>18</sup>.

Kolejnym przejawem współzależności między myślą polityczno-prawną a retoryką klasyczną jest wspólnota historii. Oba te obszary ludzkiej aktywności, w jej europejskim wymiarze, swoich źródeł skutecznie mogą poszukiwać w antycznej Grecji. Związek historii retoryki ze starożytną Grecją jest tak istotny, że Nietzsche dostrzegał w tym powiązaniu i następującym w związku z tym rozwojem jedną z podstawowych różnic między starożytnością a czasami

<sup>15</sup> K. Tuszyńska-Maciejewska, op. cit., s. 131.

<sup>16</sup> „Wszyscy dawni retorzy, począwszy od Tejjasza, pierwszego z nich i twórcy tej sztuki, zostali zebrani w jednym dziele przez Arystotelesa, który odtworzył z największą dbałością imię każdego z nich, a zasady, które głosili, przedstawił z przejrzystością równą dokładności i doskonale wyjaśnił. Tak dalece przerósł swoich mistrzów wytwornością i precyzją stylu, że nikt nie będzie już szukał ich nauk w ich własnych dziełach, a kto będzie chciał się o nich czegoś dowiedzieć, sięgnie do Arystotelesa jako do o wiele prostszego interpretatora”. M. T. Cyce-ron, *Rozmowa o mówcy*, cyt. za: M. Meyer, M. M. Carrilho, B. Timmermans, op.cit., s. 40.

<sup>17</sup> Arystoteles, *Retoryka*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2008, s. 305. Wobec tej definicji rodzą się szczególne pytania. Jak pisze W. Marzęda: dlaczego wynajdywać to, co przekonujące, a nie to, co prawdziwe? Czyżby prawda nie była ostatecznie przekonująca? Czy przekonanie nie musi opierać się na poznaniu? Zob. W. Marzęda, *Retoryka jako forma krytycyzmu*, „Czasopismo Filozoficzne” 2007, nr 2, s. 20. Definicję tę, jako błędną, zbyt teoretyczną odrzuca bizantyjska tradycja retoryczna. Tak: H. Cichocka, *Z recepcji Retoryki Arystotelesa w Bizancjum*, „Peitho / Examina Antiqua” 2012, nr 1, s. 237.

<sup>18</sup> M. T. Cyce-ron, *O mówcy*, [w:] idem, *Wybór pism naukowych*, Warszawa 2002, s. 316.

nowożytnymi<sup>19</sup>. To w Helladzie większość gatunków literackich i sztuk plastycznych osiągnęły poziom stanowiący punkt odniesienia dla następnych pokoleń. Ale, z interesującego nas punktu widzenia, to w Grecji właśnie refleksyjna myśl i argumentacja stały się wyznacznikiem ludzi wykształconych. To w Grecji dyskurs o sprawach publicznych, o relacji człowieka do takich kategorii, jak prawo czy sprawiedliwość, stał się przejawem aktywności wykształconego umysłu<sup>20</sup>. To w naturalny sposób musiało sprzyjać pojawieniu się i rozwojowi sztuki mówienia i argumentacji. I tak oto retoryka klasyczna stała się jednym z fundamentów europejskiej kultury politycznej i prawnej. Grecy od zarania dziejów dostrzegali moc siły przekonywania, która tkwi w słowie mówionym. Poematy Homerowe, będące także dla historyków idei intrygującym źródłem wiedzy o pierwszych przejawach myśli polityczno-prawnej, dostarczają dowodów na świadome posługiwanie się słowem. Świadczą o tym choćby sugestywne przemówienia Nestora, pełne wewnętrznej siły przekonywania mowy Agamemnona i Achillesa, czy wreszcie argumentacyjnie wykrętne wypowiedzi Odysa<sup>21</sup>.

Jednak to na agorze narodziła się retoryka. Rozwój demokratyzacji życia politycznego w Helladzie w naturalny sposób wymuszał oratorską biegłość, stając się tym samym bezpośrednią przesłanką do powstania mów politycznych (doradczych) i sądowych. Trzecia, spośród klasycznych rodzajów, mowa popisowa (epideiktyczna) narodziła się z innego źródła. Związana była z pochwałą zmarłego, układaną w formie pieśni żałobnej. Z czasem (co najmniej od wojen perskich), wygłaszanie mowy na cześć poległych żołnierzy, przynajmniej w Atenach, było narodowym zwyczajem. Jednakże, warto przypomnieć, że to nie Ateny były kolebką retoryki. Jej początków należy bowiem poszukiwać w działalności dwóch wybitnych postaci, nauczających na Sycylii sofistów: Koraksa i Tejzjasza. To także z Sycylii latem 427 r. p.n.e. do Aten przybył Gorgiasz, poseł Leontyńczyków, prosząc lud ateński o pomoc przeciw Syrakuzom. Jego wymowę przyjmowano entuzjastycznie, a styl, którym się posługiwał określony został wysokim, podniosłym (*genos hypselon*)<sup>22</sup>. Dalszy rozwój retoryki został bezpośrednio powiązany z demokracją jako ustrojem opartym na dyskusji. W Atenach sztuka przekonywania stała się najważniejszym orężem dla rywalizujących ze sobą polityków-mówców<sup>23</sup>. Historia retoryki okresu grecko-rzymskiego wyznaczana była następnie działalnością i teoretycznymi studiami wielu wybitnych postaci: Peryklesa, Lizjasza, Izokratesa, Platona, Demostenesa, Ary-

<sup>19</sup> M. Meyer, M. M. Carrilho, B. Timmermans, op. cit., s. 19.

<sup>20</sup> J. M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006, s. 21.

<sup>21</sup> Dobrym przykładem mowy retorycznej dotyczącej władzy, prawa jest mowa Nestora zawarta w IX księdze Iliady: „Królu! Od ciebie zacznę i skończę na tobie. Ciebie Zeus na czele narodów posadził, dał ci berło i prawa, żebyś o nich radził, zdania więc pierwszość zawsze przy tobie zostaje. Ale kiedy kto inny dobrą radę daje, słuchać jej powinieneś, a w uważnym względzie objąwszy rzeczy, przyjąć to, co lepsze będzie”. Homer, *Iliada*, Wrocław 2004, s. 150.

<sup>22</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp*, [w:] Demostenes, *Wybór mów*, Wrocław 2005, s. LXXIII-LXXXVII.

<sup>23</sup> M. H. Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, Warszawa 1999, s. 305.

stoteles, Katona Starszego, Cyncerona, Seneki oraz Kwintyliana<sup>24</sup>. Z zestawienia tego łatwo zauważyć, że mówcy bądź teoretycy sztuki retorycznej, znajdują się w gronie twórców doktryn polityczno-prawnych. To z kolei pozwala na poszukiwanie dalszych związków tych dwóch dziedzin, związków o charakterze teleologicznym.

Cele, jakie przyświecają retoryce oraz doktrynom polityczno-prawnym częstokroć są ze sobą zbieżne. Widać to stosunkowo wyraźnie, jeżeli przyjmie się, iż immamentnym celem doktryny jest nie tylko refleksja teoretyczna, ale także próba zmiany zastanej rzeczywistości oraz budowanie kultury politycznej i prawnej. Częstokroć te same cele stawiają przed sobą wielcy mówcy: mocą słowa zmieniają historię oraz wyznaczają nowe standardy myślenia politycznego czy prawnego. Takie cele dla mówcy wyznaczał choćby Demostenes, mówiąc: „Zbadajcie, i to z największą skrupulatnością, zakres spraw, za który mówca ponosi odpowiedzialność – wcale się nie wymawiam. Jaki jest ten zakres? Dostrzeżać wyłaniające się zjawiska polityczne, przewidywać i przekazywać tę wiedzę innym. Tak właśnie czyniłem. A dalej: ograniczać na każdym kroku przejawy wszelkiej ociężałości, wątpliwości, niewiedzy i zawiści – przywary stanowiące nieodzowne cechy życia politycznego każdego państwa – przeciwnie zachęcać do zgody i porozumienia oraz do gorliwego wypełniania obowiązków. I to wszystko zrobiłem i nikt nie byłby w stanie dowieść tutaj jakiegoś zaniedbania z mojej strony”<sup>25</sup>. Na potrzeby niniejszego tekstu dokonano zatem wyboru oraz analizy mów, które w zamiarze autorskim odzwierciedlać mają istnienie związków pomiędzy poruszonymi w mowach retorycznych zagadnieniami a obszarem zainteresowań historii doktryn polityczno-prawnych. W tym celu sięgnięto do klasycznych dzieł wielkich mówców: Peryklesa, Demostenesa oraz Cyncerona. Analiza tych tekstów oparta była na poszukiwaniu wspólnych dla nich wartości, takich jak: idea dobra państwa (służby publicznej), idea wolności czy zagadnienia ustrojowe oraz prawne.

W 336 r. p.n.e. Ktezyfont postawił wniosek o wyróżnienie złotym wieńcem Demostenesa za jego zasługi dla państwa. Mimo wstępnego poparcia Rady, na Zgromadzeniu Ludowym Aischines wystąpił ze skargą o bezprawność tego wniosku, wskazując, iż prawo zakazuje: nagradzać urzędnika podczas pełnienia funkcji, ogłaszania i przyznawania nagrody w teatrze w czasie Dionizjów oraz wprowadzania do archiwów państwa uchwał podjętych na podstawie fałszywych twierdzeń. Ze względów politycznych proces odbył się dopiero w 330 r. p.n.e., a wygłoszona przez Demostenesa mowa jest zarówno sądową obroną jak i mową polityczną<sup>26</sup>. Jest to także niezmiernie wartościowy tekst, nie tylko uwzględniając, iż jest popisem retorycznym, ale także dlatego, że skutecznie

<sup>24</sup> Kwintylian podaje także definicję retoryki, pisząc, że: „[...] retoryka jest wiedzą w zakresie rzetelnej wymowy”. Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, Warszawa 2002, s. 217. Zob. także: J. Z. Lichański, *Jak Kwintylian rozumiał retorykę: zapomniana definicja*, „Forum Artis Rhetoricae” 2012, nr 1, s. 5-11.

<sup>25</sup> Demostenes, *O wieńcu*, [w:] idem, op. cit., s. 321.

<sup>26</sup> R. Turasiewicz, *O wieńcu. W obronie Ktezyfonta*, [w:] Demostenes, op. cit., s. 216-217.

oddaje ducha tamtejszych procesów politycznych. Jest przy tym przykładem zarówno utożsamiania państwa z jego obywatelami, ale także opisuje zasady, jakimi kierować się powinien polityk odpowiedzialnie postrzegający ideę służby publicznej. Demostenes mówił: „Kto w owych ciężkich chwilach zapobiegł temu, by Hellespont nie dostał się w cudze ręce? Wy, Ateńczycy. Mówiąc: wy, mam na myśli nasze państwo. A kto doradzał państwu, kto stawiał wnioski, kto działał i kto po prostu całą duszą i bez reszty oddał się służbie publicznej? Ja”<sup>27</sup>. I dalej: „Łatwo się przekonacie, że zarówno w polityce wewnętrznej naszego państwa, jak i w polityce ogólnogreckiej hołdowałem zawsze tym samym zasadom. W polityce wewnętrznej nigdy nie przenosiłem łask i wdzięczności ludzi bogatych nad słuszny interes ludu, w polityce ogólnogreckiej – darów i przyjaźni Filipa nad powszechne dobro wszystkich Greków”<sup>28</sup>.

Marek Tulliusz Cynceron, obowiązkowa postać w ramach wykładu historii doktryn polityczno-prawnych, należy także do znamienitych postaci wśród mistrzów mowy. Nazywany „ojcem ojczyzny” może być inspiracją także dla współczesnych polityków, jeżeli tylko chcieliby oni poszukiwać wzoru jak mówić biegle i skutecznie, a przy tym postępować w zgodzie z wygłaszanymi przez siebie słowami. Lekturę mów Cyncerona warto rozpoczynać od wystąpień związanych ze spiskiem Lucjusza Sergiusza Katyliny. Niejednokrotnie dająca się zauważyć gwałtowność i siła argumentacyjna tych mów wyraźnie wskazuje na to, iż dla Cyncerona dobro państwa oraz praworządność były najwyższymi wartościami. Katylina i Cynceron stali po dwóch przeciwnych biegunach etyki ludzkiej i obywatelskiej. Nie mogło być zatem między nimi żadnego porozumienia<sup>29</sup>. Źródłem sprzysiężenia była bowiem walka o władzę i finansowy upadek Katyliny. Cynceron tocząc nieprzejednany spór ze spiskowcami dał przykład miłości do ojczyzny, pięknie jednocześnie mówiąc o nagrodzie za swoje działania: „Za tak duże zasługi, Kwiryści, nie żądam od was żadnej nagrody, żadnego zaszczytnego wyróżnienia, żadnego pomnika mej chwały, chcę tylko, żebyście zawsze o tym dniu pamiętali. Wszystkie moje triumfy, wszystkie oznaki czci, pamiątki sławy, dowody uznania, waszym sercom na przechowanie powierzam”<sup>30</sup>. Warto jednakże pamiętać, że historia sporu z Katyliną zmuszała także Cyncerona do kompromisów natury polityczno-prawnej. Był bowiem wnioskodawcą prawa skierowanego przeciwko przekupstwu (*lex Tullia*). Jednakże, w ramach walki z Katyliną, przyszło mu bronić Lucjusza Licyniusza Mureny, oskarżonego właśnie o przekupstwo, jakiego miał się dopuścić podczas wyborów na urząd konsula. Z historii wiadomo, że takiego przestępstwa się dopuszczono, jednak Cynceron uznał, że w ówczesnej sytuacji politycznej większym złem będzie doprowadzenie do ponownych wyborów. Sytuację komplikował dodatkowo fakt,

<sup>27</sup> Demostenes, *O wieńcu...*, s. 253.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 264.

<sup>29</sup> S. Kołodziejczyk, *Słowo wstępne*, [w:] M. T. Cynceron, *Mowy*, Kęty 1998, s. 30.

<sup>30</sup> M. T. Cynceron, *Trzecia mowa przeciw Katylinie*, [w:] idem, op. cit., s. 63.



iż oskarżycielami Mureny byli przyjaciele Cyncerona: Serwiusz Sulpicjusz i Marek Katon. W trakcie swojej mowy skoncentrował się zatem na politycznym aspekcie sprawy przyjmując, że w bieżącej sytuacji, w jakiej znajduje się rzeczpospolita nie można dopuścić do ponownych wyborów, a Murena ze względu na swoje talenty wojskowe jest najlepszym z możliwych wyborów. Argumenty Cyncerona oraz pozostałych obrońców spowodowały uwolnienie Mureny od stawianych mu zarzutów<sup>31</sup>. Tekst tej mowy jest także interesujący ze względu na zawarte w nim krytyczne uwagi dotyczące filozofii stoickiej, ale także po raz kolejny dowodzi przywiązania Cyncerona do rzeczpospolitej. Mówił bowiem: „W tej sytuacji, przede wszystkim ze względu na rzeczpospolitą, nad którą nikt nie powinien mieć nic droższego, powołując się na moje bezgraniczne do niej przywiązanie, które dobrze znacie, na moją godność konsula, na wielkość niebezpieczeństwa, upominam was, zachęcam a zaklinam, abyście mieli na oku spokój, bezpieczeństwo i życie wasze i reszty obywateli. Spełniając dalej obowiązki obrońcy i przyjaciela, proszę was i zaklinam, sędziowie, abyście nowymi narzekaniami nie przesłoniли niedawnych gratulacji złożonych Licyniuszowi Murenie, nieszczęśliwemu człowiekowi, nękanemu chorobą i przykrościami”<sup>32</sup>. Historia życia Cyncerona jest także dobrym przykładem na zobrazowanie występującej jakże często w życiu politycznym zmienności powodzenia. Odkrycie i udaremnienie spisku Katyliny było szczytowym punktem kariery politycznej Cyncerona. Niestety, niedługo potem niechęć ze strony Juliusza Cezara doprowadziła do tego, iż majątek Cyncerona skonfiskowano, zburzono jego domy, a on sam musiał udać się na wygnanie. Po kilkunastu miesiącach powrócił do Rzymu entuzjastycznie witany przez lud, wobec którego wygłosił mowę dziękczynną<sup>33</sup>. Po raz kolejny zadeklarował swoją miłość do ojczyzny, mówiąc: „Toteż wyrazem pamięci o waszym dobrodziejstwie będzie moje trwałe oddanie. Nie wygaśnie ono z mym ostatnim tchnieniem, a nawet gdy mi życia nie stanie, trwać będzie wiele pomników waszej dla mnie życzliwości. W dowód wdzięczności zaś obiecuję wam raz jeszcze i zawsze będę powtarzać, że nie zabraknie mi ani gorliwości w podejmowaniu decyzji politycznych, ani odwagi w odpieraniu groźących rzeczpospolitej niebezpieczeństw, ani sumiennosci w otwartym wypowiedaniu poglądów, ani niezawisłości tam, gdzie dla powszechnego dobra wypadnie urażać ludzkie chęci, ani pracowitości w znoszeniu trudów, ani płynącej z wdzięczności serca dobrej woli w pomnażaniu waszych korzyści”<sup>34</sup>.

Wśród retorycznych wystąpień wielkich mówców znaleźć można także i takie, które poza przejawem sprawności retorycznej są także cennym źródłem informacji dotyczących poglądów na tematy ustrojowe. Odnosi się to w sposób szczególny do mów pogrzebowych, które przekazują nam nie tylko kunszt

<sup>31</sup> J. Mrukówna, *Słowo wstępne*, [w:] M. T. Cynceron, op. cit., s. 77-78.

<sup>32</sup> M. T. Cynceron, *Mowa w obronie Mureny*, [w:] idem, op. cit., s. 114-115.

<sup>33</sup> D. Turkowska, *Słowo wstępne*, [w:] M. T. Cynceron, op. cit., s. 130-131.

<sup>34</sup> M. T. Cynceron, *Mowa dziękczynna do ludu*, [w:] idem, op. cit., s. 141.

retoryczny autorów, ale także pozwalają poznawać istniejące ówczesnie obyczaje i dominujące sposoby myślenia politycznego. Dla historyków doktryn polityczno-prawnych są one zatem szczególnie cenne. Autorami mów pogrzebowych byli: Gorgiasz, Demostenes, Platon czy Lizjasz. Jednakże najbardziej powszechnie znaną jest mowa pogrzebowa Peryklesa wygłoszona przez niego nad grobami żołnierzy poległych w wojnie peloponeskiej. Maneli pisze nawet, że z uwagi, iż jest ona wygłaszana przez polityka-praktyka, to być może należy uznać ją za najważniejszą mowę z punktu widzenia historii doktryn tamtego okresu<sup>35</sup>. Znajdziemy w niej zarówno definicję ateńskiej demokracji (ustrój oparty na większości obywateli) jak i podstawowe jej wyznaczniki: wolność, równość, rządy prawa<sup>36</sup>. Z jednej strony mowa ta spełnia podstawowe zadania tego typu wypowiedzi: daje otuchę, docenia zarówno poległych jak i żyjących, wskazuje ideały, za które życie oddali polegli – jest zatem podporządkowana zasadom komunikowania perswazyjnego<sup>37</sup>. Ale mowa ta, była także elementem budowy kultury oraz świadomości politycznej mieszkańców Aten. Dostrzec to można wyraźnie, kiedy Perykles mówi: „Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nie interesującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną”<sup>38</sup>. W ten sposób, jak pisze Ch. Meier, zostaje nazwana wyjątkowa cecha Aten, wskazująca jednocześnie jak wielka była w tym czasie presja, by zapewnić obywatelom uczestnictwo w polityce<sup>39</sup>.

Retoryka okresu klasycznego, z uzupełniającym wykorzystaniem historii doktryn polityczno-prawnych, niesie także możliwości interesujących refleksji dla studiujących nauki prawnicze. Tak w przeszłości, jak i obecnie może bowiem sprzyjać budowaniu kultury prawnej związanej z wykonywaniem zawodów prawniczych, czy szerzej rzecz ujmując, przebiegiem całego postępowania sądowego. Budowanie współczesnej świadomości dotyczącej instytucji prawnych, oparte na klasycznych dziełach retorycznych, może być nie tylko intelektualną przygodą ale także umożliwia dostrzeganie historycznego i ideowego kontinuum myśli polityczno-prawnej. To z kolei wzmacniać może, tak niedocenianą dziś, rolę przedmiotów historycznych w całym procesie kształcenia

<sup>35</sup> M. Maneli, *Historia doktryn polityczno-prawnych, Starożytność*, Warszawa 1961, s. 98.

<sup>36</sup> „Nasz ustrój polityczny nie jest naśladownictwem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorem dla innych niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości. W sporach prywatnych każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jeśli zaś chodzi o znaczenie, to jednostkę ceni się nie ze względu na jej przynależność do pewnej grupy lecz ze względu na talent osobisty, jakim się wyróżnia; nikomu też, kto jest zdolny służyć ojczyźnie, ubóstwo albo nieznane pochodzenie nie przeszkadza w osiągnięciu zaszczytów. W naszym życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności. W życiu prywatnym nie wglądamy z podejrzliwą ciekawością w zachowanie się naszych współobywateli (...). Kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym, szanujemy prawa w życiu publicznym; jesteśmy posłuszni każdorazowej władzy i prawom, zwłaszcza tym niepiśnianym, które bronią pokrzywdzonych i których przekroczenie przynosi powszechną hańbę.” Tukidydes, *Wojna peloponeska*, t. 1, Wrocław 2004, s. 149.

<sup>37</sup> M. Nieć, *Komunikowanie polityczne w społeczeństwach przedmasowych*, Warszawa 2011, s. 97.

<sup>38</sup> Tukidydes, op. cit., s. 151.

<sup>39</sup> Ch. Meier, *Powstanie polityczności u Greków*, Warszawa 2012, s. 293.

prawniczego. Warto zatem, choćby z tego, utylitarystycznego punktu widzenia, sięgać do *Obrony Sokratesa* Platona, mowy *O wieńcu* Demostenesa czy szerokiego rezerwuaru mów sądowych Cycerona. W mowach tych możemy znaleźć, wskazując tu dla przykładu, refleksje na temat znaczenia przysięgi sędziowskiej, metodyki pracy sędziego czy, wkraczającej obecnie szeroko do polskiego procesu karnego, zasady kontradiktoryjności. W mowie *O wieńcu* Demostenesa czytamy: „Bo przysięga sędziowska obok innych przepisów zawiera i to wskazanie, iż należy z jednakową uwagą wysłuchiwać obu stron procesowych, to znaczy, niczego z góry nie przesądzać i nie tylko darzyć je taką samą życzliwością, ale pozwolić im na taki porządek obrony, jaki każda z nich sobie obmyśliła i wybrała”<sup>40</sup>. Przysięga sędziowska, stanowi zatem swoistego rodzaju kompas wyznaczający sędziemu ścieżkę, którą powinien podążać w wykonywaniu swojego zawodu<sup>41</sup>. O oskarżycielach za to mówił Cyceron, że nie powinni wykorzystywać swojej uprzywilejowanej, wynikającej z autorytetu, pozycji oraz, że nie należy utożsamiać samego faktu wniesienia oskarżenia z wydaniem wyroku skazującego. Widać tu wyraźnie znów refleksję nad statusem prokuratora oraz potrzebę dochowania zasady domniemania niewinności. Cyceron, broniąc Lucjusza Licyniusza Mureny, mówił bowiem: „W naszym państwie cały lud i rozsądni, daleko w przyszłość patrzący sędziowie zawsze przeciwstawiają się nadmiernym wpływom oskarżycieli. Oskarżyciel nie powinien wnosić do sprawy sądowej swoich wpływów, nie powinien wykorzystywać swojej przewagi, szczególnego autorytetu, nadmiernej popularności. Niech tego wszystkiego użyje do ratowania niewinnych, do pomagania słabym, do wspierania biednych (...). Bo ktokolwiek powie, że Katon nie podjąłby się oskarżenia, gdyby przedtem nie był wydał wyroku w tej sprawie, ten, sędziowie, przeniesie obywateli w stan nieznośnego zagrożenia, wyznając niesłuszną zasadę, że zdanie oskarżyciela dotyczące obwinionego powinno być niejako uważane za z góry wydany wyrok”<sup>42</sup>. W tej samej mowie Cyceron podejmuje także wątek prawa każdego do obrony, w tym prawa do obrony prowadzonej przez osobę zaprzyjaźnioną z oskarżonym<sup>43</sup>. Są to zatem zagadnienia o charakterze uniwersalnym, dyskutowane także przez współczesnych prawników. Dlatego też, zdając sobie sprawę z historyczności tych zagadnień warto, jak się wydaje, sięgać do źródeł, być może tam poszukując uzasadnień dla własnego stanowiska.

<sup>40</sup> Demostenes, *O wieńcu...*, s. 218. Na marginesie należy zauważyć, że uwaga o potrzebie uszanowania strategii obrony, jaką wybiera strona, podyktowana była nie tyle teoretyczną refleksją, a taktyką procesową przyjętą przez Demostenesa w tym konkretnym przypadku.

<sup>41</sup> G. Maroń, *Instytucja ślubowania sędziowskiego w polskim porządku prawnym*, „Studia Prawnicze” 2011, nr 3-4, s. 290.

<sup>42</sup> M. T. Cyceron, *Mowa w obronie Mureny...*, s. 104.

<sup>43</sup> Cyceron do Serwiusza Sulpicjusza Rufusa, kontrkandydata Mureny do godności konsula, mówił: „I skoro uważasz, że musisz nieść pomoc nawet przeciwnikom twoich przyjaciół, jeżeli zasięgają twojej rady w kwestiach prawnych, i przykro ci jest, jeśli w którymś występujesz jako obrońca, strona przeciwna przegrywa, nie bądźże tak niesprawiedliwy, by udostępniając źródła swojej wiedzy nawet wrogom uważać, że moje powinny być zamknięte nawet dla przyjaciół.” Ibidem, s. 82.

Mowy retoryczne, z samej swej istoty, mogą być bardzo przydatnym środkiem do praktycznej nauki sztuki argumentacji. Sztuki, która wszak jest jedną z podstawowych umiejętności niezbędnych dla skutecznego wykonywania szeregu zawodów prawniczych. Przywoływanie i analiza stosownych fragmentów mów, dokonywana przez historyków idei jest zatem ze wszech miar uzasadniona. Jest to zagadnienie zasługujące na osobne opracowanie, tutaj wystarczy tylko przywołać, jeden choćby przykład mistrzowskiego zabiegu, który wzmacnia przywoływaną przez Demostenesa argumentację. Mówił on, wykorzystując figurę retoryczną zwaną klimaksem (opartą na gradacji, stopniowaniu): „Moje przemówienie spotkało się z powszechną aprobatą, nikt nie podniósł sprzeciwu. I nie tylko przemówiłem, lecz postawiłem odpowiedni wniosek, nie tylko postawiłem wniosek, ale wziąłem udział w poselstwie, nie tylko w nim uczestniczyłem, ale przekonałem Tebańczyków”<sup>44</sup>.

Nie można jednak zapominać, że lektura przywoływanych powyżej klasycznych dzieł wielkich retorów może współczesnego czytelnika niekiedy wprowadzać w zakłopotanie. Związane to jest z używaniem przez mistrzów mowy (w szczególności Demostenesa), sformułowań wynikających z niepisanego prawa do *diabole*, polegającym na szkalowaniu, obrażaniu przeciwnika procesowego. Można zatem powiedzieć, że jest to także część naszego dziedzictwa kulturowego, korzeniami sięgającego do okresu grecko-rzymskiego. Dziś wiele z tych wypowiedzi zapewne miałyby swój finał na sali sądowej, co z kolei tak w czasach starożytnych, jak i dziś winno dać asumpt do dyskusji nad granicami wolności słowa oraz prawami do krytyki ze strony zabierających głos mówców. Dokonując, na potrzeby niniejszego tekstu, analizy mów Demostenesa trzeba wyraźnie zauważyć, że ten wielki mówca stosunkowo skwapliwie korzystał z prawa do *diabole*. Oczywiście nie był to ani szczególnie istotny czy odosobniony przypadek stosowania tego typu zabiegów stylistycznych przez mówców okresu klasycznego. Nie miało też znaczenia czy mowa miała charakter polityczny, czy sądowy, w obu tych przypadkach nieprzychylnie wyrażenia o przeciwnikach były bowiem swoistą normą. W swoich mowach Demostenes nie waha się uzewnętrzniać, demaskować, powodów politycznych działań swoich oponentów politycznych. Czyni to częstokroć na tyle dosadnie, że wielu późniejszych krytyków literackich (jak choćby Hermogenes) czynią mu z tego tytułu stosowne zarzuty. Używane przez Demostenesa obelgi i dosadności przydają jego mowom rubasznosci, ale także wskazują na zaangażowanie mówcy w spór, który, za pomocą słów, toczy. Wyrażenia te, mimo wszystko, nie powinny przesądzać o odczuciu utraty umiaru czy przekroczeniu granic przyzwoitości bądź też o trywializmie demostenesowych wypowiedzi<sup>45</sup>. Współczesny język dyskursu politycznego również często korzysta z wypracowanych w okresie klasycznym metod obrażania interlokutorów. Po wielokroć bowiem

<sup>44</sup> Demostenes, *O wieńcu...*, s. 296.

<sup>45</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp*, [w:] Demostenes, *Wybór mów...*, s. CXXII.

w wypowiedziach publicznych pojawiają się zawołane propozycje, aby rozmówca użył jakichś środków dla rozjaśnienia umysłu. Wzorem dla takich sformułowań może być choćby stwierdzenie Demostenesa, adresowane do swojego oskarżyciela, Aischinesa: „Tak więc, nędzniku, postępujesz niczym zawodowy denuncjant! Po cóż przekręcasz słowa? Czemuż nie zażyjesz sobie jakichś ziół, by ci trochę pojaśniało w głowie?”<sup>46</sup> Retoryczny atak poprowadzony przez kontrastowe zestawienie siebie z przeciwnikiem należy także do klasycznych metod prowadzenia sporu. Często jest on uzupełniany przez, słusznie uznawany za nieuczciwy, sposób wypowiedzi oparty na *argumentum ad personam*. Jak wskazuje klasyk sztuki erystyki, A. Schopenhauer, tego typu argument (wymieniony jako ostatni spośród omawianych wybiegów) polega na tym, aby odejść od przedmiotu sporu i przejść do ataku na dyskutanta<sup>47</sup>. Tak też czyni Demostenes mówiąc, znów do Aischinesa: „A przy tym głos podnosisz i wygadujesz niestworzone rzeczy niczym lichy błazen wieziony na wozie w święto: jak wiadać przystoi to tobie i twojej rodzinie, nie mnie”<sup>48</sup>. Bezpośredniość i brutalność swojego ataku Demostenes kontynuował, uderzając z całą mocą słów zarówno w swojego oskarżyciela, jak i jego rodzinę. Mówił bowiem: „A ty, przekłęty wyrzutku, co ty i twoja rodzina możecie mieć wspólnego z «uczciwością». Jak ty w ogóle mógłbyś rozpoznać, co jest dobrem, a co złem? Skąd albo w jaki sposób do tego doszedłeś? Jakim prawem mówisz o wychowaniu? Żaden człowiek, który odebrał staranne wychowanie, nigdy czegoś podobnego nie powiedziałby o sobie, lecz raczej zarumieniłby się słysząc to od innego. Ludzie tacy jak ty pozbawieni wszelkiej kultury, którzy w swej naiwności chcą uchodzić za dobrze wychowanych, wzbudzają odrazę wśród słuchaczy, gdy tylko otworzą usta, ale nigdy nie wywołują pożądanego wrażenia. Wiem, co mam mówić o tobie i o twojej rodzinie, i nie to mi sprawia kłopot, lecz rozstrzygnięcie, od czego właściwie mam zacząć. Czy opowiedzieć, jak twój ojciec Tromes jako niewolnik skuty w grube dyby na nogach i kłodę na szyi posługiwał u Elpiasa, który miał szkołę w pobliżu świątyni Tezeusza, albo może jak twoja matka dzięki dochodom ze swych miłosnych schadzek – które w biały dzień odbywała w swej melinie opodal świątyni herosa Kałamitesa – wychowała cię na takiego piękniśa i znakomitego odtwórcę trzeciorzędnych ról teatralnych. Rzecz to tak powszechnie znana, iż wszelka o niej wzmianka jest właściwie zbędna. (...) Ale na Dzeusa i wszystkich bogów! Obawiam się, bym przedstawiając to godne ciebie tło rodzinne nie ściągnął na siebie zarzutu, że wybrałam tematy, które

<sup>46</sup> Demostenes, *O wieńcu...*, s. 270. W greckim oryginale mowa jest o ciermierniku, którego zgodnie z traktatem Hippokratesa *O diecie*, a także żartem Arystofanesa zawartym w komedii *Osy*, używano jako środka przeciw zaburzeniom umysłowym.

<sup>47</sup> Tego typu argumentacja dotyczy w sposób szczególny sytuacji, kiedy przeciwnik w dyskusji wydaje się zwyciężać. A. Schopenhauer, *Sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa 2003, s. 54-55.

<sup>48</sup> Demostenes, *O wieńcu...*, s. 271. Ta wypowiedź Demostenesa odnosi się do zwyczaju praktykowanego podczas Dionizjów, kiedy to na wozach jechały grupy upojonych winem wesółków-błaznów zaczepiających obecnych żartami, często wulgarnymi i rubasznymi.

uwłaczają mojej własnej godności”<sup>49</sup>. Warto zauważyć, że Demostenes przeprowadza ten atak z całą brutalnością słowną używając formy pytania: czy mam o tym powiedzieć? Ale przecież jednocześnie już powiedział to, co dyskredytuje przeciwnika. Już tylko dla złagodzenie swojego wizerunku wobec słuchaczy wskazuje, że niby się waha czy użyć takich argumentów, które mogą uwłaczać jego godności. To klasyczny zabieg retoryczny, stosowany, zapewne bez większych skrupułów, także i dzisiaj. Wspomnianego wahania nie ukazuje Demostenes obrażając wprost słowami: „Więc ty, przeklęty gryziپیórku, opowiadałeś o dawnych zwycięstwach, bitwach i bohaterskich czynach po to, by mnie pozbawić wyjątkowego uznania i życzliwości mych współobywateli? I jakież to miało związku z obecnym procesem sądowym? Ty trzeciorzędna aktorzyno, będziesz mnie może – polityka doradzającego państwu walkę o zwierzchnictwo polityczne – pouczać, jaką postawę moralną mam ujawniać na publicznej trybunie?”<sup>50</sup>

Prawo, będąc wytworem kultury *sensu largo*, jest także istotnym czynnikiem kulturotwórczym, oddziaływującym zarówno na duchowe jak i materialne jego przejawy. Kultura prawna natomiast może być definiowana za pomocą dwojakiego ujęcia: 1) jako stosunek wszystkich członków określonej grupy społecznej do prawa lub 2) jako kultura prawnicza, wyrażająca stosunek do prawa tych, którzy je tworzą i stosują, a zatem głównie prawników<sup>51</sup>. Uwzględniając powyższe, w poszukiwaniu źródeł europejskiej kultury prawnej oraz politycznej nie należy zapominać o wkładzie, jaki w ich rozwój wniosła sztuka retoryki. Dotyczy to zarówno okresu kulturowej dominacji Greków (szczególnie Aten) jak i późniejszego okresu antycznego Rzymu. Wynika to głównie z faktu, iż obie te cywilizacje, przez całe wieki, były typowymi kulturami mówionymi. Oratorzy tego okresu swoimi przemowami nie tylko osiąkali zakładany przez siebie skutek np. procesowy czy polityczny, ale także przyczyniali się do tworzenia niematerialnych i materialnych wytworów kultury. Tam, gdzie przedmiotem mów były takie zagadnienia, jak: władza, prawo czy państwo, następował bowiem wzrost refleksji nad tymi zagadnieniami, a co za tym idzie budowano w ten sposób ideowe wzorce kultury politycznej i prawnej. Z kolei, klasyczne mowy, spisane i zachowane do czasów nam współczesnych, są nie tylko materialnym przejawem kultury, wartym, aby poświęcać im badania historyczne czy językoznawcze. Stanowią przecież także niezwykle cenny i inspirujący materiał, możliwy do wykorzystania zarówno przez dydaktyków trudniących się kształceniem akademickim, jak i wszystkich, którzy w praktyce wykonują zawody prawnicze bądź angażują się czynnie w życie polityczne.

Przyjęcie zatem założenia, że wypowiedzi retoryczne okresu klasycznego stanowiły przejaw procesu kulturotwórczego umożliwia poszukiwanie związków

<sup>49</sup> Ibidem, s. 273-274.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 308.

<sup>51</sup> R. Tokarczyk, *Współczesne kultury prawne*, Warszawa 2010, s. 58-60. Szerzej na temat relacji pomiędzy pojęciami „kultura”, „kultura prawna” i „cywilizacja” zob. W. J. Wołpiuk, *Kultura prawna z perspektywy dystynkcji między cywilizacją a kulturą*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2014, t. XXXI, s. 179-189.

pomiędzy retoryką klasyczną a historią doktryn polityczno-prawnych. Związki te są na tyle istotne, że nazwać je można substancjalnymi. Wprowadzenie, w szerszym niż dotychczas zakresie, do orbity zainteresowań historyków idei zagadnień dotyczących retoryki może natomiast przynieść korzyści zarówno w obszarze badań naukowych, jak i dydaktyki akademickiej. Zwrócenie uwagi na dorobek retorów może bowiem sprzyjać wyznaczaniu nowych pól badawczych, eksponujących, żywe przecież w środowisku badaczy myśli polityczno-prawnej, przekonanie o realnym oddziaływaniu doktryn na życie społeczne. Zabierający głos retorzy nie tylko realizowali bieżące potrzeby związane z przebiegiem procesu sądowego czy politycznego. Biorąc bowiem pod uwagę wysoką pozycję społeczną, wspomnianych tu: Demostenesa, Peryklesa czy Cyncerona, należy przyjąć, iż realnie wpływali na budowanie politycznej i prawnej świadomości osób ich słuchających. Do tego grona słuchających należą, bądź należeć powinni, także dzisiejsze pokolenia prawników. Stąd rodzi się przekonanie o potrzebie badań nad retoryką z punktu widzenia myśli polityczno-prawnej. Badania te wydają się być na tyle intrygujące, że mogą twórczo uzupełniać dotychczasowe pola badawcze i poszerzać wykorzystywane instrumentarium metod badawczych. Oczywiście, ujęcie takie zakłada subsydiarne znaczenie retoryki w kontekście badań nad historią doktryn polityczno-prawnych. Prawnicy zajmujący się tą dziedziną nauki mają jednak swoistego rodzaju przewagę nad językoznawcami czy filologami. Mogą bowiem korzystać z całego instrumentarium badawczego właściwego naukom historyczno-prawnym, uwypuklając tym samym wielość możliwych kontekstów i skutków powstałych w związku z wygłoszoną mową. To z kolei pozwalałoby na dokonanie pełniejszej analizy badanych tekstów źródłowych, a także pozwoliłoby przydać nowego kontekstu doktrynalnym rozważaniom.

Zwiększenie zainteresowania badawczego ze strony historyków idei wobec retoryki może także przynieść wymierne korzyści dydaktyczne. Przedstawiciele nauk historyczno-prawnych muszą bowiem zmagać się, we współczesnej rzeczywistości akademickiej, z postępującą degradacją znaczenia przedmiotów niedogmatycznych. Utylitarystyczne nastawienie na zawodowy, praktyczny, wymiar kształcenia prawników stanowi zatem istotne zagrożenie dla takiej wizji wykształcenia prawniczego, w której nie pomija się korzyści płynących z wykładania takich przedmiotów, jak właśnie historia doktryn polityczno-prawnych. Uzupełnieniem argumentów za utrzymaniem tego przedmiotu w gronie tych, które wykładane są na wydziałach prawa, może być także podkreślanie jego związków z praktycznymi aspektami sztuki retoryki. Wykładanie retoryki nie stanowi bowiem w Polsce powszechnej praktyki na studiach prawniczych. Trudno jednak nie doceniać tych umiejętności w odniesieniu do studentów, których zainteresowania zawodowe oscylują wokół zawodów wywodzących się z prawniczego wykształcenia. Wręcz przeciwnie, jako podstawowe należy uznać umiejętności związane z teoretyczną i praktyczną wiedzą dotyczącą

znaczenia mów retorycznych, ich struktury czy sztuki argumentacji i erystyki. Skoro zatem często zagadnienia te nie stanowią odrębnego wykładu akademickiego, to wysiłku tego można podjąć się, choćby elementarnie, w ramach przedmiotu, jakim jest historia doktryn polityczno-prawnych. Wskazywane powyżej związki między tym przedmiotem a retoryką, oparte na współnocie historii, wspólnym przedmiocie i jedności podmiotowej oraz teleologicznej, mogą takim ujęciu tylko pomóc. W ten sposób można nie tylko akcentować, na ile to jest możliwe, praktyczny aspekt uczenia historii doktryn polityczno-prawnych, ale także wzmacniać efekty dydaktyczne w obrębie podstawowych celów tego przedmiotu, tj. poznawania i krytycznej analizy doktryn polityczno-prawnych. Jak można przypuszczać przyswajalność wiedzy w tym zakresie winna istotnie wzrosnąć dzięki nauczaniu tego przedmiotu z szerszym wykorzystaniem narzędzi właściwych retoryce. Byłoby to zresztą zgodne z – realizowanym przecież – docenianiem i stosowaniem metody dydaktycznej polegającej na wykorzystywaniu materiałów źródłowych. Tym co, ponad wszystko, łączy historyków myśli polityczno-prawnej z miłośnikami mówienia pięknego i celowego jest bowiem szacunek i dostrzeganie znaczenia słów. Obopólną korzyść z zależności między filozofią, a retoryką dostrzegał już bowiem Cynceron, pisząc: iż „sama retoryka bez filozofii przynosi państwu przeważnie szkodę, podczas gdy sama filozofia, bez wymowy przynosi za mały pożytek”<sup>52</sup>.

## Bibliografia

- Arendt H., *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005.
- Arystoteles, *Retoryka*, Warszawa 2008.
- Chmielowska L., *Filozofia polityczna Sokratesa*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Seria: Res Politicae” 2009, t. 3.
- Cichocka H., *Z recepcji Retoryki Arystotelesa w Bizancjum*, „Peitho / Examina Antiqua”, 2012, nr 1.
- Cynceron M. T., *Wybór pism naukowych*, Warszawa 2002.
- Cynceron M.T., *O inwencji retorycznej*, Warszawa 2013.
- Demostenes, *Wybór mów*, Wrocław 2005.
- Dubel L., *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, Warszawa 2009.
- Gorgiasz, *Pochwała Heleny*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 3.
- Hansen M. H., *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, Warszawa 1999.
- Homer, *Iliada*, Wrocław 2004.
- Kelly J. M., *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006.
- Kwintylijan, *Kształcenie mówcy*, Warszawa 2002.

<sup>52</sup> M. T. Cynceron, *O mówcy...*, s. 310.



- Lichański J. Z., *Jak Kwintylijan rozumiał retorykę: zapomniana definicja*, „Forum Artis Rhetoricae” 2012.
- Maneli M., *Historia doktryn polityczno-prawnych. Starożytność*, Warszawa 1961.
- Maroń G., *Instytucja ślubowania sędziowskiego w polskim porządku prawnym*, „Studia Prawnicze” 2011, nr 3-4.
- Marzęda W., *Retoryka jako forma krytycyzmu*, „Czasopismo Filozoficzne” 2007, nr 2.
- Meier Ch., *Powstanie polityczności u Greków*, Warszawa 2012.
- Meyer M., Carrilho M., Timmermans B., *Historia retoryki od Greków do dziś*, Warszawa 2010.
- Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, red. A. Kampka, Warszawa 2012.
- Nerczuk Z., *Pochwała Heleny Gorgiasza z Leontinoi*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 2012, nr 10.
- Nerczuk Z., *Sztuka a prawda. Problem sztuki w dyskusji między Gorgiaszem a Platonem*, Wrocław 2002.
- Nieć M., *Komunikowanie polityczne w społeczeństwach przedmasowych*, Warszawa 2011.
- Nowaszczuk J., *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu greckiej szkoły retorycznej*, „Roczniki Humanistyczne” 2006-2007.
- Perelman Ch., *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Warszawa 2002.
- Platon, *Dialogi*, t. 1, 2, Kęty 1999.
- Schopenhauer A., *Sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa 2003.
- Tokarczyk R., *Współczesne kultury prawne*, Warszawa 2010.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, t. 1, Wrocław 2004.
- Tuszyńska-Maciejewska K., *Platon a retoryka. Od krytyki do modelu*, Poznań 1996.
- Wołpiuk W. J., *Kultura prawna z perspektywy dystynkcji między cywilizacją a kulturą*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2014, t. XXXI.